

Bóg uśmiecha się w Kijowie

Jurij mieszka w Kijowie, wraz ze swoją żoną i córką. Ma 35 lat. Przyjął chrzest na krótko przed poznaniem Opus Dei. Chce dobrze pracować i prowadzić zwykłe chrześcijańskie życie.

27-09-2010

Mam 35 lat, pochodzę z Syberii. Pracuję w Kijowie jako konsultant kilku firm. Mam żonę i córkę.

Przyjąłem chrzest 7 lat temu. Od tej chwili wiedziałem jasno, że nie chcę

być „katolikiem niedzielnym”, ale że chcę żyć moją wiarą przez cały tydzień. Wiedziałem, że Bóg mnie do czegoś powołuje, ale nie wiedziałem do czego.

Pewnego dnia kolega powiedział do mnie: „Ale masz szczęście, że możesz być wewnątrz Kościoła, bo poza nim jest tyle cierpienia...”. To spowodowało u mnie reakcję odwrotną. Pomyślałem, że nie mogę szukać jedynie spokoju w mojej wierze. Wiedziałem, że muszę ją przeżywać intensywnie, aby zanieść ją światu i w ten sposób uczynić świat lepszym.

Po raz pierwszy usłyszałem o Opus Dei w dość zagmatwanych okolicznościach. Ale byłem ciekaw co to jest i wszedłem na ich stronę internetową. Ktoś z Kijowa zaoferował się, że może się ze mną spotkać i wyjaśnić mi jego istotę.

Przeczytałem „Drogę”. Pomogła mi zrozumieć to, co Bóg szeptał mi do ucha od dawna: że mam wykonywać dobrze swoją codzienną pracę, ofiarować Mu małe rzeczy, że mam służyć rodzinie i kolegom, że Bóg oczekuje ode mnie życia prostego i radosnego.

Czasem wspominam tę chwilę modlitwy, w której “odkryłem” coś tak prostego i ważnego, i jestem pewien, że w tym momencie Bóg się do mnie uśmiechał.

Na Ukrainie nie ma jeszcze ośrodka Opus Dei, ale raz w miesiącu spotykamy się w kilka osób, aby otrzymać formację chrześcijańską i skorzystać z kierownictwa duchowego.

Codziennie staram się pamiętać o towarzystwie Boga. Poczułem je dobrze, kiedy odwiedziłem ośrodek Opus Dei w Moskwie. Kiedy wszedłem, osoba która otworzyła mi

drzwi powiedziała: „Chcesz, żebyśmy najpierw przywitali się z Panem Jezusem?”. Nie wiedziałem zbyt dobrze, o co mu chodziło, ale powiedziałem, że tak. Poszliśmy do kaplicy i pomodliliśmy się chwilę przed Tabernakulum. Ta naturalność, z jaką udało mu się przywitać Boga w kaplicy, bardzo mi się spodobała.

Dlatego, codziennie rano, kiedy zaczyna się nowy dzień, mówię: “Oto jestem, Panie. Teraz wiem, czego ode mnie oczekujesz”.